

Recesja seksualna – plan depresji i depopulacji?

30 października 2022

Tworzenie z ludzi biorobotów postępuje. Chciałbym się podzielić z wami kilkoma (a w zasadzie wieloma) refleksjami, dotyczącymi procesu, który ma miejsca, a jakoś uchodzi uwadze opinii publicznej.



Uczucia i fizyczny dotyk a także seks, zgodnie z tym co uważają np. bioenergoterapeuci, czy zgodnie z tym co sami jesteśmy w stanie zaobserwować w swoim życiu, stanowią integralną część ludzkiej natury, część, która umożliwia nam, jako najbardziej rozwiniętemu gatunkowi prawidłowy rozwój i komunikację społeczną. Seksualność jako budulec relacji, komunikacji i empatii funkcjonuje u najbliższej z nami spokrewnionych małp bonobo. Psychoanaliza dowiodła, że represjonowanie seksualności sprawia, że rozwijają się wśród nas tendencje nerwicowe i depresyjne.

Jak stwierdza w swojej książce Aleksander Lowen: „Jeśli nie dochodzi do pełnego rozładowania podniecenia seksualnego, czy to z powodów psychologicznych czy innych, następuje akumulacja napięć i jednostka doznaje lęku. Logicznie stąd wynika, że

jeśli dojdzie do pełnego rozładowani, lęk nie może się pojawić. Skoro nerwica nie może istnieć bez leku, to musi zniknąć w obliczu pełnej satysfakcji seksualnej. Reich potwierdził tę hipotezę podczas pracy z pacjentami i na podstawie obserwacji innych ludzi”.

Konsumpcja, zasilanie tego całego Matrixa ma właśnie charakter nerwicowy, ludzie za pomocą marzeń rekompensują sobie brak miłości, brak żywego, naturalnego, realnego kontaktu z innymi ludźmi. Dlatego tzw. rewolucja seksualna, jeśli była faktycznie sterowana czy animowana odgórnie, to ostatecznym jej trwałym efektem stało się uwolnienie seksu jako towar dla marketingu i popkultury, ale na pewno nie realizacja hasła „Twórzmy miłość, nie wojnę”.

Udowadnia to książka „Igen”, która niedawno ukazała się na rynku, i zdobyła gdzieś dość szeroki rozgłos. Widzimy, że ilość seksu wśród młodych osób spada. Dane dotyczące polskich dorosłych w wieku 18-49 lat także nie napawają optymizmem. Z raportu Lwa-Starowicza wynika, że ilość osób, które w ciągu ostatniego roku nie uprawiała seksu, wzrosła z 14% z 1997 roku do 24% w roku 2017.

Oczywiście wraz z tym procesem wzrasta również ilość depresji, szczególnie wśród młodych ludzi. Pytanie jednak brzmi: co konkretnie powoduje ten trend, zwany seksualną recesją?

Strach przed AIDS

Być może należy sięgnąć do wydarzenia, które uznaje się w USA za symboliczny koniec epoki hippisów. Kilka lat temu na tym forum dosyć dobrze temat AIDS został rozpracowany, a konkretnie temat powiązań między HIV (wirusem przenoszonym drogą płciową) a chorobą upośledzającą układ odpornościowy. Jednak o ile w przypadku teorii o tym, że AIDS i HIV zostało stworzone przez CIA widać wyraźne motywy i cele (rasizm lub chęć depopulacji) władców świata, o tyle gdy ktoś wysuwa hipotezę, że HIV jest niegroźne, to motywy fałszerstwa nie

rzucają się ta w oczy. To jest uzupełnienie tego elementu układanki.

Jednak mimo tego, z rozpędu seksualna rewolucja lat 1960. trwała nadal, i potrzebne były nowe społeczne narzędzie oddziaływania, aby ją powstrzymać.

W 1993 roku, Cynthia i Samuel Janus opublikowali „The Janus Report on Sexual Behavior”, w którym to zebrali dane pomiędzy rokiem 1983 a 1992. 62% młodych mężczyzn i 66% młodych kobiet stwierdza, że ich seksualna aktywność zwiększyła się względem stanu sprzed 3 lat. Poważny spadek, jeśli chodzi o aktywność seksualną, stwierdziło 5% mężczyzn i 9% kobiet – co ciekawe, z najmłodszych grup wiekowych.

Dopiero w latach 1990. strategia ta przyniosła częściowy skutek – National Survey of Family Growth zebrało dane z 1995 roku i podało, że po raz pierwszy od 1970 roku procent nastolatków uprawiających seks zaczął spadać. Wśród dziewczyn w wieku 15-19 lat spadł z 55 do 50% a wśród chłopców z 60 do 55%.

Mimo to, samo odwoływanie się do Jahwe czy straszenie chorobami wenerycznymi, w dobie laicyzacji społeczeństwa i większego dostępu do antykoncepcji, nie spełniało już swojej roli – trzeba było wymyślić nowy purytanizm na nowy wiek.

Książki sterujące ludzkimi relacjami

Jeśli coś można powiedzieć o relacjach damsko-męskich z czasów poprzedzających wszystkie rewolucje seksualne (ta pierwsza miała miejsce po I wojnie światowej, ta druga po II wojnie światowej), to – jeśli nie mówimy o chłopstwie – sterowane one były przez liczne książki. Mówiły one mężczyznom i kobietom nie jak MOGA ale jak MUSZA się zachowywać. Hierarchiczny, antyerotyczny porządek w latach 1960. wiele osób chciało

zastąpić naturalnością, spontanicznością i miłością. Jednak już w połowie lat 1990. zaczęły pojawiać się pozycje, które mówiły coś wprost przeciwnego.

W 1995 roku Warner Bross opublikował mającą niewiele wspólnego z nauką, pop-psychologiczną książkę, pod tytułem „The Rules” („Zasady”). Niewiele minęło a była wszędzie, a rok później zajęły pierwsze miejsce na liście bestsellerów „New York Timesa”. Książka ta składała się z 35 zasad – jedna zasada to jeden rozdział. Tytuły rozdziałów-zasad brzmiały tak: „Nie rozmawiaj z mężczyzną jako pierwsza”, „Nie akceptuj sobotniej wieczornej randki po środzie”, „Żadnego swobodnego całowania na pierwszej randce”. Owe zasady sprowadzały się w większości przypadków do grania trudnej do zdobycia i cofnięcia wyzwolenia kobiet o jakieś 40 lat...

Oczywiście nie bez powodu skupiam się tak bardzo na Stanach Zjednoczonych. Po pierwsze dlatego, że procesy społeczne tam zachodzące są ze względu na brak znaczącej bariery językowej łatwe przeze mnie do sprawdzenia. Po drugie dlatego, że Stany Zjednoczone (jak widzieliśmy to w przypadku „alt-rightu”, akcji „me too” itd.) mają ogromne kulturowe oddziaływanie na wiele krajów i to co się tam dzieje może być zapowiedzią tego co się będzie dziać w Europie. Zresztą, niech rzuci kamieniem ten, kto nigdy nie słyszał porad skierowanych do kobiet mówiących, że „muszą udawać niedostępne by kogoś sobą zainteresować”.

Po siedmiu latach od ukazania się „The Rules”, w 2002 roku byliśmy świadkiem „The Game” czyli „Gry”. Była to odpowiedź mężczyzn na coraz bardziej niedostępne i wrogo nastawione do cielesności kobiety, którzy chcieli budować jakiś relacje, ale nie wiedzieli jak. Zwykła naturalność i otwartość okazała się niewystarczająca, przynajmniej dla niektórych. Zgodnie z poradami również trzeba było „udawać niedostępnego” tylko w nieco inny sposób. Nie można było np. kobiecie okazywać zbyt dużego zainteresowania, gdyż wówczas traci się nad nią „przewagę”.

Oczywiście obie książki żyją niejako własnym życiem, a wnioski płynące z niegroźnego PUA (tzw. mistrzów podrywu) zostały zaciągnięte do wspierania toksycznego środowisk tzw. inceli. Ta powstała kolejna patologia społeczna. Incele to mężczyźni, którzy z powodu braku dziewczyny popadli w skrajną mizoginię. Jeżeli kobiety lecą tylko na samców alfa, i w zasadzie są głupie i łatwe do zmanipulowania, choć z drugiej strony same są mistrzyniami manipulacji, no to logicznym wnioskiem jest nie liczenie się z ich zdaniem i zastosowanie jedynej metody, która umożliwia im seksualne spełnienie – gwałtu.

Internet

Internet, a w szczególności portale społecznościowe, pełni dysfunkcyjną rolę jeśli chodzi o relacje międzyludzkie. Niewielki procent osób siedzi na necie, by szukać alternatywnych wiadomości, zgłębiać swoją wiedzę na przeróżne tematy i rozwijać się we wszystkich możliwych aspektach. Nasi dziadkowie, którzy z zapałem przesiadywali w miejskich bibliotekach i frustrowali się, gdy nie było książki na temat, który ich interesował, gdyby wiedzieli co ludzie w przyszłości będą robić w internecie, przecierali by oczy ze zdumienia i niedowierzania.

Tak czy owak, przez stałe porównywanie się z innymi sprawia, że np. taki „Facebook” nas unieszczęśliwia. A jednak wolimy siedzieć wgapieni w ekrany smartfonów niż zawiązywać żywe relacje. Serwis randkowy „Tinder” również nie spełnił oczekiwań, nie doprowadził do większej otwartości w tej sferze. Wręcz przeciwnie, teraz ludzie są mniej chętni by zagadać ludzi na ulicy, niż w czasach kiedy nie było internetu. No bo skoro mamy „Tindera”, to zagadywanie w „tradycyjny” sposób jest „dziwne”.

„Facebook” wprowadził jakiś czas temu represyjne prawo, zgodnie z którym za napisanie, że ma się ochotę na dobrą zabawę, będzie można zostać zbanowanym. Cenzura, deerotyzacja

i zniewolenie ludzkości postępują...

Babilonowi zależy na pozbawieniu ludzi uczuć, gdyż w ten sposób można stworzyć niewolników posłusznie pracujących dla wielkich korporacji i konsumujących. Jedynie miłość może rozwalić ten system.

Antyseksualny feminizm

W latach 1980., wtedy kiedy konserwatyści w USA rozpoczynali na dobre wojnę z narkotykami, wywołaną tak naprawdę przeciwko ruchom antywojennym i hippisowskim, środowiska feministyczne uderzyły wolną miłość, ale z lewego sierpowego. Wtedy zaczęły powstawać pierwsze „teorie” na temat „molestowania seksualnego”, bazujące na teorii kapitału symbolicznego.

Zgodnie z tymi doktrynami kontakty inicjowane przez mężczyzn nie były wyrazem ich sympatii, ale pewnej niejawnej formy przemocy. Pominięty został totalnie aspekt tego, kto definiuje owe symbole, to znaczy jak są odczytywane owe kody kulturowe, które stanowią tzw. „przemoc symboliczną”. Ruch sprzeciwiający się tzw. molestowaniu seksualnemu nie zauważał, że sam przyczyniał się do sakralizacji seksu.

To co jednak istotne to to aby wiedzieć, że zgodnie ze współczesną ideologią feministyczną za molestowanie można uznać na przykład przytulenie, dotknięcie dziewczyny w ramię czy nawet przyglądanie się jej dłużej niż kilka sekund. Ruch Me Too ma już wiele sukcesów legislacyjnych, we Francji udało się wprowadzić karę za „molestowanie”. Jednak, kto ma ustalać bariery takich bardzo płynnych rzeczy jak seksualność?

Aktywiści ruchu Me Too mówią o wolności jako o formalnej możliwości zawierania konsensualnych umów. Jednak wolność to nie jedynie możliwość zgody. Wolność to pozbycie się ograniczeń i strachu przed drugim człowiekiem. Czołowa postać tzw. II fali feminizmu i agentka CIA (to jest fakt – można sprawdzić na „Wikipedii”) Gloria Marie Stainem oświadczyła

kiedyś, że kobieta potrzebuje mężczyzny tak samo, jak ryba potrzebuje roweru. Ta perspektywa wzajemnej niechęci, nienawiści i podziału służy tak naprawdę elitom.

Autorstwo: bordowy

Zdjęcie: [Barcex](#) (CC BY-SA 2.0)

Źródło: [Prawda2.info](#)